



Z niwy młodziężowej

Czy o nas, jako o koronę stworzenia, miałby dbać mniej (28-30)? Nie! to jest niemożliwe, aby Bóg o nas zapomniał. Niestety, nawet gdybyśmy bardzo się martwili i bardzo zabiegali o powiększenie naszego wzrostu, nic nie wskóramy. Chrystus używa tutaj także chyba jednego z bardziej „ciężkich argumentów”, który dyskwalifikować może wielu chrześcijan. Mówi, że zmartwienia są własnością pogan, ludzi nieodrodzonych, ludzi nie mających nic wspólnego z Bogiem (w. 32). Chrześcijanin nie powinien się martwić, ponieważ wierzy w miłość Boga. Chrystus chce, abyśmy wzrok nasz skierowali na Boże Królestwo (w. 33). Pan Jezus jednak nie zaleca niezaradności, rozrzutności, lekkomyślności, nierozważnej postawy wobec życia. Pan Jezus chce, abyśmy podejmowali problemy w miarę ich wyłaniania się (w. 34), chce, abyśmy żyli dniem dzisiejszym i z ufnością spoglądali na Boga.

My jednak mamy troski, kłopoty i mimo tego, że jesteśmy ludźmi wierzącymi, trudno nam ich się pozbyć. Pan Jezus chce je wszystkie zabrać. On mówi:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie” - Mat. 11,28.

Chrystus Pan chce sprawić nam odpocznienie właśnie od naszych trosk, chce nas od tego wszystkiego uwolnić. Czy nie chcemy zaufać Mu całkowicie?

Przerwa obiadowa była okazją do powitań i przyjacielskich rozmów. Przecież jest to miejsce, gdzie możemy spotkać tych, do których tęsknimy, z którymi chcemy się zobaczyć, porozmawiać, a także wspólnie razem przeżyć te cudowne chwile u stóp Zbawiciela.

W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy mieli staranie o nasze ciała i zadbali o tak smaczny posiłek. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że wlał On takie pragnienia w serca drogich nam sióstr.

Nabożeństwa popołudniowe rozpoczęły się wspólnym badaniem tekstu: 2 Tym. 2:14-17. Badanie prowadził br. Jan Wilczek. List od Tymoteusza był pisany do młodego człowieka. Dlatego tak wiele cennych wskazówek jest w nim właśnie dla ludzi młodych. Cała młodzież aktywnie uczestniczyła w analizie przeczytanego tekstu. Wiele osób starszych zbudowanych zostało wypowiedziami młodych ludzi.

Poświęciliśmy także trochę czasu na uwielbianie Pana wspólnie - pieśnią. Mimo że między poszczególnymi

usługami braci słuchaliśmy pieśni w wykonaniu skromnego zespołu, chcieliśmy, każdy osobiście, włączyć się w tę wspaniałą służbę uwielbiania. Przy dźwiękach instrumentów śpiewaliśmy pieśni na chwałę naszego wspaniałego Zbawiciela.

Na zakończenie tej uczty duchowej usługiwał br. Alojz Cyris z Piekar Śląskich. Brat między innymi mówił o młodzięcu, który szukał życia wiecznego (Mat. 10:17-22). Zechciejmy nasze myśli zatrzymać na chwilę przy tym młodzięcu. Słowo Boże mówi nam, że był on młody, bogaty, a przede wszystkim przestrzegał przykazań. Chyba niewielu ludzi znalazłoby się o podobnych cechach. Ten młodzieniec miał jednak kłopot: on chciał osiągnąć życie wieczne. Moi drodzy, jak niewielu z dzisiejszych młodych ludzi, mając podobne warunki życiowe, byłoby zainteresowanych przyszłością. Nasz młodzieniec był jednak inny. Wybrał także najwłaściwszą drogę rozwiązania swego problemu. Przyszedł z tym do Pana Jezusa. Czytamy, że Pan Jezus rozmiłował się w tym młodzięcu. Czy Chrystus jest rozmiłowany w Tobie?...

Zbawiciel nikogo nie zostawia własnym problemom. On dał także temu młodzięcowi swoją odpowiedź: „Idź, sprzedaj co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Później przyjdź, naśladowaj mnie wzięwszy krzyż” - w. 21. Młodzieniec, słysząc te słowa, odszedł zasmucony. Tak, moi kochani, ta opowieść, która tak dobrze się zaczynała, kończy się nieco smutno. Młodzieniec odszedł ze swym „bagażem”. Pomyślmy, on był tak blisko Pana Jezusa, życia wiecznego, swego szczęścia i mimo tego odszedł zasmucony.

My również przychodzimy do Pana Jezusa. Mamy swoje kłopoty, problemy i marzenia. Składamy to u stóp Chrystusa i pytamy, co mamy z tym uczynić. Czasami odpowiedź Pana Jezusa nie zadowala naszych ambicji, jest dla nas niekorzystna. Czasami też odchodzimy od Chrystusa z tego powodu smutnymi, mówiąc: „Wobec tego przyjdę innym razem, może wtedy odpowiedź Pana Jezusa będzie dla mnie pozytywna”. Pan Jezus jednak nadal czeka, nie zmieniając swego zdania, On chce, abyś pozbył się swych bogactw. Ja myślę, że rozumiemy duchowy sens tej historii. Pan Jezus chce, abyśmy się pozbyli tego wszystkiego, do czego przywiązane jest nasze serce i co nie pozwala nam całkowicie oddać się Jemu na służbę. Czasami są to maleńkie rzeczy, ale one nas odgradzają od Chrystusa, nie pozwalają nam być radosnymi.

Pan Jezus chciałby, abyś był radosny, abyś wszystko Mu poświęcił, swój czas, zainteresowania, siły,



naprawdę wszystko. Czy nie chcesz tego uczynić?...

W ten oto sposób dzień dobiegł końca i musieliśmy rozjechać się do naszych domów. Chyba jednak długo, długo będziemy wspominać ten wspaniały dzień przeżyty u stóp Chrystusa, i słowa, które słyszeliśmy głoszone przez braci. Dałby Bóg, abyśmy zawsze byli radośni, w Chrystusie oczywiście.

Chcemy podziękować tym, którzy zaproponowali nam swoje pomieszczenia, którzy tak wiele troski włożyli, aby nie tylko nasz wewnętrzny człowiek został nasycony, ale także zewnętrzny. Chcemy podkreślić gościnność braterstwa z tego zboru. Naprawdę, niech Pan wszystkich ma w swojej opiece i błogosławi każdemu.

Jeden z uczestników, RM.